WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10 Lipca 1884 roku. № 28 28 Czerwca (10 Lipca) 1884 r.

Kronika rolnicza.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 27).

Przestroga dr. H. J.—Stanisławowski komitet dla zredukowania straty.— Jego odezwa.— Bezskuteczność w działaniu.—Czego nam dowiódł ten fakt: że pomimo nieurodzaju cena zboża ani u nas, ani w Europie nie podniosła się?— Czysto zbożowa produkcya już dziś rolnikom nie przynosi korzyści.—Chmielarstwo i przesada o niém.— Szkoła praktycznych chmielarzy i jéj adres.— Pomyślny rozwój szkolnictwa w Galicyi.— Szkoły dla więźniów.— Szkoła taka w Tarnowie.—Szkoła dla sług we Lwowie.—Jéj rozwijanie się.

I co to wszystko pomożel Dr. H. J. wykazał, że to jest głupstwo grać na giełdzie zbożowéj w Wiedniu z odległéj Galicyi, albo to kogo jednak powstrzyma? Spekulacye giełdowe w r. 1873 zrujnowały Galicyę z powodu wiedeńskiego krachu, który tyle zamożnych rodzin z torbą w świat wyprawił. W dziesięć lat potém dano się potężnie na wiedeńskie plewy znowu złowić, choć każdemu wiadomo, że czy zwyżka ceny, czy spadanie giełdowe w Wiedniu przy pomocy różnych sposobów i sposobików, potrafi zawsze ze złotych piórek oskubać dobrze galicyjskich dudków, jak to dowodami pokazał dr. H. J. Żeby zmniejszyć straty z powodu téj chybionéj spekulacyi na giełdzie zbożowéj pod koniec lutego r. b. zawiązał się w Stanisławowie komitet, aby wspólnemi zbiorowemi siłami przeciwdziałać klęsce, jaką sprawił Wiedeń tutejszéj krajowéj zamożności. Ogłosił on w tym celu następną odezwę:

„Galicya wraz z Bukowiną ma zakupione na termina wiosenne olbrzymie ilości pszenicy na giełdzie zbożowéj wiedeńskiéj. W obec tendencyjnéj zniżki, narażającéj kraj nasz na milionowe straty i w obec nadchodzącego terminu realizacyi, powinni wszyscy zaangażowani w téj sprawie zespolić się razem, a to tem bardziéj, że giełda wiedeńska ma na pokrycie zobowiązań swoich, zaledwie 300,000 centnarów metrycz. (po 100 kilo) pszenicy na składach. Zawiązany tymczasowy komitet wzywa przeto wszystkich w téj sprawie interesowanych, by zechcieli się jak najrychléj zgłosić pod adresem: Tymczasowego komitetu w Stanisławowie, i deklarować następnie bądź osobisty, bądź przez pełnomocników współudział swój w walném zebraniu, mającém nastąpić w pierwszych dniach marca r. b. we Lwowie, na którém obmyślone będą zaradcze środki i wykonanie takowych poruczoném będzie komitetowi, wybrać się mającemu z osób fachowych i wpływowych."

Czy ten komitet zdołał coś praktycznego w téj sprawie przeprowadzić, niewiemy, choć bardzo o tém wątpimy, tém więcéj, że jakoś nic nie słychać dotąd o działalności jego. Dr. H. J. wprzód jeszcze powiedział, że tu nie ma do poradzenia, gdyż wiedeńscy spekulanci wygrali, a więc mają słuszność, i że tu tylko da się powiedzieć: Niewdawać się w gry giełdowe, gdyż już tyle razy się pokazało, że zamiast lekkiego zarobku, ciężką ruinę krajowi przynoszą.

Cóż jednak pokazało się w końcu roku zeszłego i w pierwszem półroczu roku obecnego, z tego, że nieurodzaj nas dotknął, a jednak pomimo tego nietylko że w całéj Europie, ale nawet w naszym kraju nietylko cena zboża nie poszła w górę, ale jeszcze spadła? Jużci niezaprzeczenie fakt ten musi czegoś dowodzić, musi coś wyrażać, a przytém musi nam coś zapowiadać. Zapewne! ale co?

Otoż sądzimy, że to zjawisko tak do nas przemawia: Minęły już bezpowrotnie czasy, gdyśmy wyłącznie żywili głodnych za granicą i byli śpichlerzem Europy. Co raz się skończyło, już drugi raz nie wraca! Nie czekać więc na niedoczekany powrot stosunków dawnych handlowych, ale bez straty czasu wejść na nowe drogi rolnicze, rachując się dobrze i trzeźwo z wytworzoną konkurencyą innych przemyślniejszych i energiczniejszych krajów, głównie Ameryki, mającéj za sobą wszelkie ułatwienia produkcyi taniéj i dogodnego dowozu. Niema innéj rady, a trzeba jeszcze i to uwzględnić, że cała Europa, a szczególniéj my upadamy pod przeciążeniem fiskalném. Nie jest to tak łatwa sprawa w obec podobnych warunków, ale jednak najzupełniéj możliwą jest zmiana frontu naszego rolnictwa, byle tylko jéj towarzyszyły gruntowne zastanowienie, umiejętność, ścisłe rachowanie się, energiczna praca, oszczędność, porzucenie życia nad stan i nad dochodową możność. Kto ograniczy się do czczych i do niczego nieprowadzących narzekań, zamiast wejść na nowe drogi, nieuniknie ruiny. Produkcya sama zbożowa już nie przynosi korzyści, już dziś niedostateczne daje dochody na zaspokojenie wszystkich ciężarów. Należy więc koniecznie choć częściowo, ale niezwłócząc długo zmienić tryb naszych gospodarstw, ograniczających się jedynie na produkcyi snopkowéj, a uczynić je ile możności przemysłowemi.

W Galicyi w ostatnich czasach coraz więcéj np. głoszą, że trzeba u nas podnieść i rozszerzyć chmielarstwo, jako właśnie mogące w tych ciężkich czasach korzystne usługi oddać gospodarstwu. Sądzimy jednak, że to jest za zbyt ogólnikowe zdanie. Wyborne jest chmielarstwo, to nieulega wątpliwości, trzeba go podnieść, udoskonalić i rozszerzyć, ale nie róbmy przesady, zmieniającéj najlepsze rzeczy w złe. Chmielarstwo jest dobre, ale w właściwych warunkach miejscowych prowadzone. Do czegóżby to doprowadziło, gdyby mieli wszyscy chmiel już tylko uprawiać. Alboż to nie ma jeszcze najrozmaitszych innych gałęzi gospodarstwa, które mogą stać się bardzo korzystnemi, gdy będą energicznie, umiejętnie i odpowiednio do miejscowych warunków prowadzone, jak dajmy na to fabrykacya sera i masła i t. d.

Ale i samo chmielarstwo jakkolwiek się rozszerza i podnosi w Galicyi, która nawet już zyskała zagranicą pewne uznanie dla swego chmielu, to jednakże nie wszędzie tu jeszcze jest prowadzone z tą starannością i znajomością rzeczy, jakby należało. Ztąd nie wszędzie przynosi należyte plony tak co do ilości, jak i jakości, gdyż brak jest zdolnych chmielarzy. Otoż, by temu zaradzić, staraniem towarzystwa rolniczego oddziału brodzkiego, została urządzona przed trzema laty na folwarku Czarne Niwy pod Łopatynem u pana J. Gruszeckiego, tamtejszego dzierżawcy i właściciela dwóch dość znacznych, a wzorowo prowadzonych chmielników, dotychczas istniejąca *Szkoła praktycznych chmielarzy*, przyjmująca bezpłatnie praktykantów na naukę, która istotnie z postępem czasu, odda Galicyi pewne usługi, ponieważ upowszechni sposoby racyonalnego pielęgnowania chmielu, jak niemniéj wytworzy chmielarzy praktycznych. Ktoby tu chciał udać się na

naukę prowadzenia chmielników, lub posłać kogo, znieść się może listownie, adresując wprost do pana Ignacego Gruszeckiego, w Czarnych Niwach, poczta Łopatyn (w Galicyi).

W ogóle trzeba przyznać, że w Galicyi dość pomyślnie rozwija się sprawa rozmaitego szkolnictwa. Ludzi zacnych i chętnych temu, nieżałujących swego grosza lub czasu dla dobra publicznego, dość tu zawsze się znajdzie. Chwała im za to, a jakkolwiek są drobne początki, to pożyteczne naatępstwa z tego wzrastają i złote plony wydadzą.

Wspomnimy tu po troszę jeszcze z pomiędzy innych o szkołach dla więźniów i o szkole dla sług we Lwowie.

Po niektórych tutejszych więzieniach pozaprowadzano wykłady szkolne dla tych nieszczęśliwych przestępców, między którymi nie jeden jest taki, że się dopuścił jakiegoś przekroczenia przeciw prawu i społeczeństwu, jednakże z powodu zdziczenia w jakiém go od urodzenia pozostawiono.

Za najlepszą taką szkołę można uważać w Tarnowie będącą pod kierunkiem p. Gabryelskiego. Że ta szkoła kwitnie, przypisać to należy chrześciańskiéj gorliwości nauczycieli i zajęciu się nią wyższych urzędników z sądownictwa. Na ostatnim egzaminie występowało 23 uczniów więźniów, a odpowiedzi ich z nauki religii, polskiego języka, rachunków, geografii i historyi, jak niemniéj z gospodarstwa wiejskiego, wreszcie okazy przedłożonych prac piśmiennych zadowolniły zupełnie widzów. To też w nagrodę tych całorocznych usiłowań nieszczęśliwych zbłąkanych, p. Ryszard Zawadzki prezydent sądu wręczył celującym uczniom książki do nabożeństwa, jakie na ten cel z własnych funduszów corocznie zakupuje. Na zakończenie tego interesującego popisu p. Habura przemówił bardzo pięknie do tych uczniów, wskazując im jak nadal życie prowadzić powinni po wyjściu z więzienia, aby już nietylko niezasługiwali więcéj na karę, ale aby to ludzie widzieli, że odpokutowawszy za swe winy, powrócili jako pożyteczni członkowie społeczeństwa do miejsc swego zamieszkania. Mowa ta w słowach przekonywających powiedziana, trafiła więźniom do serca, gdyż po niejednéj twarzy pociekły łzy, świadczące, że lepsze pragnienia i chęć moralnéj poprawy już się obudziły w umysłach tych ludzi, a więc już ich ochronią od powrotu do złego.

Drugim bardzo interesującym zakładem, jest we Lwowie szkoła dla sług, która w roku zeszłym w bardzo chwalebném rozwinięciu się, a przytém i konieczném dla swego powodzenia położyła sobie oraz za zadanie i stręczenie sług, a zatém wyszukiwanie miejsc dla tychże, a przytém jeszcze przyczynienie się do poprawienia stosunku sług do służbodawców, na który tak powszechnie i zewsząd użalania się dają słyszeć. Jednym zaś ze środków wpływania na tę poprawę, miało być publiczne i coroczne wynagrodzenie tych przez szkołę poleconych sług, które w służbie okażą się najlepszemi. Istniejące bowiem w mieście naszém fundacye przy magistracie i kassie oszczędności, przeznaczone są tylko dla tych, co przez wiele lat w jedném pozostają miejscu, są więc właściwie nagrodą dla sług już dobrych.

Szkole zaś lwowskiéj o to właśnie chodzi, by przez coroczne nagradzanie sług dobrych, i to za służbę w ciągu roku spełnioną, zachęcić od razu początkujące do wstąpienia na dobrą drogę. Łatwo bowiem pojąć, że i słabszego charakteru sługi powziąść mogą ochotę ubiegania się o nagrodę, gdy ta nie będzie w dalekiéj przyszłości, a warunki jéj osiągnięcia niezbyt trudne. Szkoła ta liczy drugi rok swego istnienia i trzeba wiedzieć, że znalazły tu się osoby mocno na nią powstające i uważające za niepotrzebne pewne choćby małe dla sług wykształcenie. Osoby te chciałyby widocznie, aby część jedna ludzi pozostała na zawsze paryasami dla tego, aby lepiéj służyła drugim. Tak jednak w obecnych czasach w żaden sposób być nie może i za granicą, jak np. w Niemczech, we Francyi, w Anglii, stosunek służbodawców do sług uległ już wielkim przemianom i złagodzeniom, oddalił się od typu niewolnika zakupionego na czas pewien, a stał się więcéj patryarchalnym, to jest takim, jakim być musi pod wpływem rozszerzania się cywilizacyi i większego przenikania zasadami chrześciańskiemi społeczeństw. Liczne domy w mieście naszém za pośrednictwem szkoły otrzymały sługi, z których przeważna część zadowoliła swych służbodawców.

Skuteczny wpływ téj pożytecznéj instytucyi, okazać się może dopiero na rok drugi i następnych, a mianowicie gdy: 1. W myśl pierwotnego postanowienia, te sługi, które w służbie okazały się lepszemi od innych, rzeczywiście nagrodzone zostaną. 2. Gdy te które zaufanie dyrekcyi zawiodły, będą pozbawione nadal prawa korzystania z pośrednictwa i protekcyi szkoły.

W tym względzie wszakże szkoła zadaniu sprostać nie potrafi, jeżeli służbodawcy nie przyjdą jéj w pomoc moralnie i materyalnie. *(d. c. n.)*

Chów drobiu.

O kurach.

Między wszystkiém ptactwem domowém pierwsze miejsce zajmują kury, gdyż mięso i jaja tych ptaków mają obecnie wysoką cenę.

Jak między innemi zwierzętami domowemi, tak i między kurami są lepsze i gorsze sztuki. Jedne niosą jaja duże i często, drugie zaś po zniesieniu kilku długo wypoczywają. Z jednych mamy mięso smaczne, miękkie, z innych zaś twarde i łykowate. Znaki, po których dobrą kurę poznać można, są następujące: Kury wzrostu średniego bywają najlepsze. Gruba głowa, krótka szyja, niebieskie nogi i leżący grzebień są także pewnymi oznakami dobréj kury. Co do koloru kury zauważono, że czarne są płodniejsze od białych. Niektórzy jeszcze utrzymują, że pełny, wystający, zaokrąglony kuper jest także znamieniem dobréj kury. Komu zaś chodzi o dobre mięso, powinien wybierać kury z niebieskiemi nogami, gdyż kury mające nogi żółte dają twarde i chude mięso.

Kury najlepiéj żywić ziarnem, zieleniną i owadami, raz dla tego, że takie żywienie odpowiada naturze tych ptaków, a powtóre, że jest to najtańszy sposób utrzymania drobiu. Z ziarn lubią kury najbardziéj jęczmień i kukurydzę. Zboża te najkorzystniéj dawać w stanie napęczniałym, ponieważ się przy tém znacznie karmy oszczędza. Jeżeli się suchego jęczmienia daje kurom, np. 2 kilogr., to naparzonego potrzeba dać 3 kilogr.; jednakowoż mimo to oszczędność jest znaczna, bo 10 kilogr. suchego jęczmienia daje 28 kilogr. parzonego. Jeżeli np. 10 kilogr. suchego jęczmienia wystarczy na 5 dni, to téj samej ilości zaparzonego wystarczy na 9 dni.

Karmiąc kukurydzą oszczędza się jeszcze więcéj, bo kukurydza zaparzona na objętości i wadze jeszcze więcéj przybiera niż jęczmień.

Ze zieleniny kury najlepiéj lubią sałatę, bylicę, piołun, macierzankę, lewandę, majeranek, pieprzycę, rutę i szałwię, gdyż te trawy i zioła nietylko przyczyniają się do wzmocnienia drobiu, ale wpływają także bardzo korzystnie na niesienie jaj; należy je jednak pierwéj drobno posiekać i mąką posypać.

Wiadomo, że kury chodzące wolno po podwórku, rozgrzebują każdą kupkę śmiecia i z wielkiém zadowoleniem wybierają tam znaleziony pokarm, i że kogut, gdy taką kupkę odkryje, zwołuje czém prędzéj całe stado kurek, aby się z nimi zdobyczą podzielić. Tym ulubionym dla kur pokarmem są robaki, które się lęgną w śmieciskach, a że to pokarm najtańszy, powinien każdy, kto utrzymuje większe stada kur, założyć dół do wytwarzania robaków. W dole na to umyślnie wybranym, o ścianach wyłożonych deskami, sypie się na spód sieczkę, na sieczkę daje cienką warstwę gnoju końskiego, na gnoju roztrząsa się warstwę miałkiéj ziemi ogrodowéj, i to wszystko lekko nastryszone, nieudeptane polewa się krwią bydlęcą, a dziewiątego dnia wylęże się w dole ogromna ilość robaków, które za pomocą szufli wyrzuca się kurom co dzień po troszę. Chcąc mieć robaki ciągle, należy założyć dwa doły, któreby na przemian robaków dostarczały.

Oprócz wyżéj wymienionych pokarmów dobrze dawać kurom od czasu do czasu po troszę ziarn słonecznika, które się bardzo przyczyniają do regularnego niesienia jaj. Kury niosą wielkie ja-

ja wtenczas, gdy im się po troszę czerwonéj kredki do jadła skrobie. Jeżeli zaś kury jaja ronią, daje im się na czczo twardo ugotowanego białka z jaja, do którego należy domieszać kilka pieczonych rodzynków, a wkrótce ronić przestaną.

Kurom można dawać i mięso, jeżeli takowe bardzo tanio, albo darmo przychodzi. Tym sposobem żywi się drób z wielką korzyścią, szczególnie w jesieni tam, gdzie konie sprzedają na skórę. Mięso należy dawać kurom gotowane.

Dobra kura znosi rocznie 120 do 160 jaj, a gdy jest dobrze utrzymana niesie jaja przez rok cały, z wyjątkiem listopada i grudnia, w których to miesiącach przypada pierzenie się drobiu.

W czasie gubienia piór kury są najsłabsze, i dla tego należy je dobrze żywić i wcześnie przed wieczorem zaganiać do ciepłego kurnika. Drugą przyczyną wstrzymującą niesienie jaj jest wielkie zimno w porze zimowéj, czemu zupełnie zapobiedz nie można, bo jest to rzeczą niepotrzebną trzymać drób ciągle w zamknięciu. Jednakowoż utrzymują kury w ciepłym kurniku, z którego się je codzień po południu na wolne powietrze wypuszcza, można doprowadzić do tego, że kury wśród największych mrozów, przynajmniéj co drugi lub trzeci dzień jaja nieść będą.

Aby dozorowanie drobiu nie było połączone z trudnością, należy kurnik założyć obok kuchni, albo nad stajnią, i o tém pamiętać, że kury lubią umieszczenie ciepłe i czyste. Okna w kurniku powinny być zaopatrzone drucianemi siatkami, aby kuny, tchórze, łasice i koty nie miały przystępu.

W środku kurnika mają się znajdować w pewnéj wysokości nad ziemią drabinki do siadania dla kur, ale tak rozłożone, aby kury siedzące wyżéj nie walały kur niżéj siedzących. Na ziemi zaś powinno być korytko do karmienia i pojenia drobiu przeznaczone, a pod inną znów ścianą znajdować się mają gniazda do niesienia jaj.

Obok kurnika na podwórku zasadzić należy krzaki bzu, porzeczek lub agrestu, aby kury w czasie letnich upałów miały schronienie przed słońcem, a w razie niebezpieczeństwa przed jastrzębiami lub inném ptactwem drapieżném. Komuby trudności sprawiało zasadzenie wyżéj wymienionych krzewów, może każdego roku zasadzić w pobliżu kurnika dwie grządki słoneczników lub kukurydzy, a kury będą miały w lecie pożądane schronienie, a w zimie smaczne pożywienie z nasienia tych roślin.

Dobrze jest także, jeżeli niedaleko kurnika znajduje się kącik wysypany piaskiem, gdzieby kury paprać mogły, bo przez takie papranie czyli kąpanie się w piasku drób pozbywa się szkodliwych mu owadów.

Na 10 kur utrzymuje się zwykle jednego koguta, który nie powinien być starszy nad 3 lata. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Sprawozdanie o stanie urodzajów w Galicyi wschodniéj. Straszliwe wylewy wód, zniszczywszy cały plon w okolicach położonych nad brzegami Dniestru, Sanu i wszystkich pomniejszych rzek górskich, ciężką zadały klęskę rolnikom. Woda zabrała lub wymuliła ze szczętem siano z łąk, zboże z pól, słowem wszystko, co było, pozostawiając wszędzie straszne po sobie spustoszenia. Nie będziemy tu wymieniać szczegółowo strat poniesionych; czytelnicy znają bowiem rozległość klęski z telegramów, doniesień i opisów, podawanych przez wszystkie dzienniki krajowe. Dodamy tylko, że wielkie ulewy, będące przyczyną powodzi, zrządziły wielkie szkody tam nawet, gdzie takowéj nie było. Przybite ciągłym nawalnym deszczem zboża ogromnie wiele ucierpiały. Pszenice i jęczmiona wylegly prawie wszędzie, tak, iż w wielu okolicach zaledwo można mieć nadzieję na trzecią część spodziewanego plonu. Nadto spadły miejscami przedtém jeszcze grady, które wiele zboża powaliły. Dnia 10 czerwca przeszła burza z gradem w okolicach Sieniawy szerokim na 1¼ kilometra pasem wzdłuż Sanu i zniszczyła zupełnie wszystkie plony na téj przestrzeni. Tegoż dnia w południe grad, połączony z gwałtowną ulewą, wyrządził znaczne szkody w okolicach Żółkwi i Kulikowa, zasięgnąwszy aż po Rudki, gdzie trwał wprawdzie krótko, ale wyrządził szkodę zwłaszcza w kwitnącém właśnie podówczas życie. Dnia 12 czerwca grad zniszczył zboża na polach Skomorowskich i Byczkowieckich, na pograniczu powiatów Czortkowskiego i Trembowelskiego, w tych samych miejscach, gdzie przed dwoma laty, w r. 1882 wybił grad w okolicach Złoczowa w Skwarzawie wiele zboża na gruntach włościańskich, a na obszarze dworskim pszenicę, bobik, jęczmień i hreczkę. W sąsiednim Kniażu wyrządził także szkodę włościanom, ale mniéj niż w Skwarzawie. Rzepak, gdzie grad i powódź go nie zniszczyła, trzyma się dobrze. Pszenica po większéj części wyległa, skutkiem ulewnych deszczów. W Złoczowskiém rdza w wielu miejscach się pokazuje. Banatka już się wysypała. Żyta wczesne lepsze. Późne także w wielu miejscach się poprawiły. Jednakowoż słota i wiatry wiele kwiatu zniszczyły, skutkiem czego kłos poszczerbiony. Jęczmienia po słotach dużo wyległo. Późniejszy lepszy od wczesnego, gdzie w suchą rolę posiany. W okolicy Rudek i Sambora podjada go robactwo. Owies przeważnie wszędzie dobry. Groch w wielu miejscach nieszczególny. Hreczka wschodzi dopiero. Przeważnie ładna. Wyka dobra; w wielu miejscach wyborna. Kukurydza bardzo chwastami zarosła. Plewienie dużo robotnika wymaga. Widoki na kukurydzę w ogóle pomyślne tam, gdzie będzie wcześnie i należycie obrobiona. Koniczyny kosić zaczęto. Pokos bujny i dobry. Mieszanki z małym wyjątkiem dobre. Kartofle dobrze powschodziły. Buraki po większéj części mizerne. Chwastami mocno zarastają. W Złoczowskiém i w okolicy Rudek zjadła wiele pchła ziemna. Chmiel wszędzie piękny. Tam nawet, gdzie ucierpiał od zimna, poprawia się widocznie. Pomimo tego cena chmielu idzie ciągle w górę. Ostatniemi czasy płacono już do 150 złr. w. a. za centnar; a ci, co się pospieszyli ze sprzedażą, ponieśli wielką stratę. Tytoń w Borszczowskiém i Kołomyjskiém średni. Łąki stosunkowo mało dadzą siana, chociaż po deszczach porost traw znacznie się poprawił. Nad rzekami powódź zalała i całkowicie zniszczyła.

Widoki urodzajów wedle **Agencyi Banku rolniczego w Jarosławiu** przedstawiają się jak następuje: Olbrzymie spustoszenia jakie wyrządziły w całéj zachodniéj Galicyi wylewy rzek, w skutek całotygodniowéj słoty, poczyniły i w zasiewach niemałe szkody, a tém samém i nadzieje na niezwykle piękny urodzaj w niektórych okolicach kraju, zawiedzione zostały. Wiadomości, jakie nas dochodzą o tegorocznych urodzajach, nie można do najpomyślniejszych zaliczać. W Węgrzech, jak ze statystycznych zestawień widzieć się daje, w ostatnim tygodniu stan zasiewów znacznie się pogorszył; na 4,217,982 morgów obsianéj roli, przypada 308,994 mniéj niż średnio (zatém o 30,993 morgów gorzéj jak zeszłego tygodnia), 1,297,121 średnio (127,891 morgów więcéj), 1,297,102 nieco lepiéj (czyli o 75,258 gorzéj), a na 338,471 dobrze (o 131,753 mniéj dobrych, jak z. t.) Rdza tak u pszenicy jak jęczmienia ogólnie się pojawia. W Rumunii bardzo licho, dużo oziminy przeorano, w Bessarabii w skutek ciągłéj posuchy i silnych wiatrów, również urodzaj nienajlepszy. W Ameryce, gdzie w ostatnich czasach zboża miały się poprawić, nie rokują świetnych nadziei, w Rossyi, w skutek więcéj deszczu, stan zasiewów nieco lepszy, ogólnie jednak liczą na mierny urodzaj. Ruch w handlu zbożowym ostatniemi dniami nieco się ożywił, a słabe dowozy i szczupłe zasoby przychylniejszą i stalszą wywołały tendencyę na niemal wszystkich targach europejskich. W Anglii, Francyi, Belgii, Hollandyi popyt żywszy, w prowincyach nadreńskich i południowych Niemczech tendencya stała. W Austryi i Węgrzech zupełna stagnacya nieco się ostatniemi dniami ożywiła, główny popyt na produkta pastewne.

Wywóz wieprzowiny z Ameryki do Europy, jak wiadomo, przybrał w ostatnich latach ogromne rozmiary i byłby jeszcze większym, gdyby państwa europejskie a szczególniéj Niemcy, nie powstrzymywały zakazami napływu amerykańskiéj wieprzowiny i słoniny. Jak przykre dla Ameryki są owe zakazy, zrozumiemy to obecnie tém łatwiéj, gdy mamy pod ręką świeże obliczenie statystyczne, tyczące się hodowli świń w Stanach Zjednoczonych. Naliczono tam mianowicie w roku zeszłym 43,270,086 świń, gdy

tymczasem w całém państwie Rossyjskiém nie ma ich więcéj nad 10 mil., w Niemczech 7 mil., a we Francyi 4 miliony. Hodowla świń jest w Ameryce północnéj wysoko rozwiniętą. Każdy fermer pielęgnuje prosięta z nadzwyczajną pieczołowitością, jakby jakie najdelikatniejsze zwierzęta, karmi i poi je z wielką troskliwością i przy wszelkich możliwych wygodach. Fermerzy amerykańscy szczególniejszą uwagę zwracają na krzyżowanie rass zwierząt i warunki zdrowotności stad. Chore sztuki odłączają oni starannie od zdrowych i ściśle przestrzegają zwyczaju niszczenia sztuk padłych. Na miejscowe spożycie zabijają w Stanch Zjednoczonych 20, a na wywóz 10 milionów świń corocznie. Średnia waga idących na rzeź sztuk dochodzi do 175 funtów. Wszystkie klassy amerykańskiego społeczeństwa spożywają codziennie wieprzowinę w rozmaitych postaciach, lecz najwięcéj spożywa jéj ludność rolnicza. Prosięta, w wielkiéj ilości spożywane w Europie; w Ameryce są oszczędzane i w tém głównie leży źródło racyonalnéj hodowli na tak wielką skalę.

Koszt jednogodzinnego ruchu różnych motorów.

Motor elektro-magnetyczny staréj budowy	382	kop.
„ „ nowéj „	153	„
Ośmiu silnych robotników	102	„
Wodociąg miejski	57	„
Machina parowa o sile jednego konia	38	„
„ „ „ dwóch koni, o wysokiém ciśnieniu	15	„
Koń roboczy	14	„
Erissona machina kaloryczna o sile dwóch koni	14	„
Machina gazowa o sile dwóch koni	9	„
„ parowa o sile 10 koni, nizkiego ciśnienia	5	„
„ „ „ 100 koni, ulepszona	1	„
Wiatrak o sile 50 koni, hollenderski	0,9	„
Spadek wody o sile 50 koni	0,7	„

Nowe zastosowanie torfu. Naukowe badanie cykoryi podejrzanéj o sfałszowanie, pokazało, że sobie pozwolono domieszki do niéj torfu. Dobry przykład może zachęcić do fałszowania w ten sposób tabaki.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 5 lipca 1884 r.

W ubiegłym tygodniu bardzo ciepłe mieliśmy powietrze przerywane niekiedy krótkim lecz ulewnym deszczem, a ztąd zboże coraz szybciéj dojrzewa. Skargi na rdzę zmniejszają się, a widoki na żniwa bardzo są dobre; to też tendencya w handlu zbożowym nie jest już tak stałą jak dotąd, a obroty za granicą się zmniejszają.

Z Ameryki codziennie prawie niższe nadchodzą notowania, mimo to wywozy tylko o 6000 kwr. (123,000 kwr.) się zwiększyły. Zapasy kontrolowane (visible supply) zmniejszyły się o 850,000 buszli, a wynoszą obecnie 14,975,000 buszli w stosunku do 29,625,000 buszli w tygodniu poprzednim. W Anglii również ceny były słabsze, choć dowozy obcego zboża były mniejsze niż dotąd. Notowania francuzkie mało się zmieniły, choć skłonność do obniżki była widoczna. W Belgii ceny dość dobrze się utrzymywały, brak było przecięż ożywienia w handlu. W Hollandyi na żyto słabsze zapanowało usposobienie, a inne cerealie utrzymywały się w cenach dotychczasowych. Nad Renem zwyżka minęła, popyt ze strony spekulacyi zniknął, a obroty ograniczały się na pokrycie potrzeb miejscowych. W południowych Niemczech handel bardzo był spokojny. W Austryi i Węgrzech przy zwiększonych obrotach ceny się podniosły. Również pomyślne sprawozdania nadchodzą z targów galicyjskich. W środkowych i północnych Niemczech zapanowała zniżka, a równocześnie obroty bardzo się zmniejszyły, do czego korzystna obecnéj porze temperatura i świetne widoki na żniwa się przyczyniają.

Na naszym placu dowozy są szczupłe, ceny prawie się niezmieniły, a nawet w końcu małéj uległy obniżce. Nagromadzone w śpichrzach zapasy pozostają nienaruszone, gdyż kupcy w razie realizacyi przy obecnych cenach na dotkliwe narażeni byliby straty. Zaofiarowanie towaru, szczególnie pszenicy jest dość wielkie, lecz obroty szczupłe, gdyż odbyt nie łatwy, a żądania są za wysokie, aby reflektanta znaleźć mogły.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	145—175 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	165—170 „
krajowa zdrowa	126—131 „	170—180 „
jasna z wyrostem	120—126 „	170—175 „
zdrowa	128—133 „	180—185 „
Żyto transito	110—128 „	130—135 „
„ krajowe	115—122 „	135—145 „
„	123—128 „	145—148 „
Jęczmień rossyjski		120—150 „
„ krajowy		125—160 „
Owies rossyjski		120—142 „
„ krajowy		140—150 „
Groch na paszę		135—145 „
„ kuchenny		150—175 „
„ Victoria		170—200 „
Rzepiku zimowego		225—235 „
Rzepaku		235—250 „
Łubinu niebieskiego		50— 80 „
„ żółtego		50— 85 „
Rydz (lnica)		— — „
Kuch rzepakowy		120—126 „
Kuch lniany		136—140 „
Otręby pszenne		80— 90 „
Otręby żytnie		100—110 „
Koniczyny czerwonéj za centnar		30— 50 „
„ białéj „		40— 60 „

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie, a brak chęci do kupna dotkliwie na targach się uwydatniał.

Płacono za okowitę kartoflaną.

loco bez beczki	36¼	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,96	przy kursie 205
wbeczkach kontrak. loco	41		1,18	
na czerwiec	40¾		1,17	
na czerwiec-lipiec	40¾		1,17	
na lipiec-sierpień	41½		1,20	
na sierpień-wrzesień	42¼		1,23	
na wrzesień-październ.	42¼		1,23	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	205.65	Mrk.
Pszenica lipiec-sierpień	170.50	„
wrzesień-październik	173.25	„
New-York	——	„
Żyto loco	150.00	„
lipiec	149.75	„
lipiec-sierpień	148.25	„
wrzesień-październik	146.50	„
Olej rzepakowy, lipiec	53.70	„
wrzesień-październik	52.20	„
Okowita loco	51.30	„
lipiec-sierpień	50.90	„
sierpień-wrzesień	50.60	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 28 Іюня (10 Іюля) 1884.